



HIFI i muzyka nagroda roku 2019

Drodzy Czytelnicy.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, początek roku jest w naszej redakcji okresem podsumowań i wyboru najciekawszych urządzeń, testowanych w czasie minionych dwunastu miesięcy. Nasi recenzenci pracowicie je ustawiali, podłączali i wygrzewali, a potem słuchali ich w różnych pomieszczeniach i konfiguracjach, by na koniec wytypować te, które najbardziej zapadły im w pamięć i które uznali za warte polecenia Wam. Z każdym rokiem budujemy swoistą bazę wiedzy odsłuchowej i coraz szersze konteksty dla urządzeń reprezentujących określone segmenty sprzętu.

Dzięki temu możemy określić, co jest typowe, co można by poprawić, a co przekracza oczekiwania wywołane ceną. Zbieramy te obserwacje, notujemy, a później przelewamy na papier, starając się zostawić te mówiące najwięcej o urządzeniu i najtrafniej oddające jego charakter. W corocznym podsumowaniu powracamy do tamtych wrażeń i wybieramy najciekawsze. Niby zawsze poszukujemy tego samego – sprzętu, który wiernie przekaże prawdę o muzyce, dając równocześnie najwięcej przyjemności ze słuchania.

Dróg do osiągnięcia tych celów jest jednak wiele. Zdarzają się sytuacje, że i to kusi, i to nęci, a nagroda jest jedna i trzeba podjąć decyzję.

Dobrych urządzeń jest wiele. Jednak zbudowanie wybitnie brzmiącego systemu to jeszcze inny etap. Nie ma gwarancji, że konfiguracja złożona z samych laureatów zagra ponadprzeciętnie. Na szczęście działa to też w drugą stronę. Urządzenia „czwórkowe” albo eksponujące jakąś konkretną cechę, umieszczone w odpowiednim otoczeniu, mogą zacząć śpiewać.

Na synergii nie ma gotowych recept. Ważny jest każdy szczegół, podkreślenie zalet i sprytne wykorzystanie wad. Dopieszczenie okablowaniem i akcesoriami. Oswojenie akustyki pomieszczenia.

Żeby się w tym wszystkim sprawnie poruszać, przyda się przewodnik. Choćby taki jak nasze zestawienie. Ostateczna decyzja, czy włączyć urządzenie do systemu, czy szukać dalej, i tak należy do Was, ale nasze propozycje na pewno warto rozważyć.

Słuchajcie i wybierajcie to, co Was chwyta za serce, co Was porusza, co poprawia nastrój. Dobre stereo to dużo dobrych emocji.

A żeby nie zabrakło Wam płyt, w części muzycznej publikujemy zestawienie najlepszych albumów.

Zapraszamy do lektury. Przed Państwem Nagrody Roku 2019.

Jeśli szukasz najlepszego.



- ✓ Acoustic Signature ✓ Artesania Audio ✓ Aurender
- ✓ Bespoke Audio ✓ Dan D'Agostino ✓ dCS ✓ Exogal
- ✓ GoldenEar Technology ✓ Grand Prix Audio ✓ Gryphon Audio
- ✓ Meitner/EMM Labs ✓ MSB Technology ✓ Mutec ✓ Primaluna
- ✓ Rogue Audio ✓ Shunyata Research ✓ Soundsmith
- ✓ Spiral Groove ✓ Symposium ✓ Synergistic Research
- ✓ Vandersteen ✓ Velodyne ✓ Vibrapod ✓ Wilson Audio

www.audiofast.pl

Harbeth 40.2 Domestic Monitor 40th Anniversary Edition

test: 6/2018,
cena: 74900 zł

Harbeth jawi się jako ostoja konserwatyzmu. Nie buduje obszernego katalogu. Nie goni za nowinkami ani nie stara się choć na milimetr zbliżyć do aktualnej mody we wzornictwie. Praktycznie przez cały czas robi to samo – monitory zakorzenione w tradycji BBC. Mógłby spokojnie zwiększyć produkcję, jednak właściciel firmy, Alan Shaw, jest przeciwnikiem rozbudowy specjalistycznej manufaktury do rozmiarów koncernu.

Monitor 40 jest największą konstrukcją w katalogu. Powstał z myślą o reprodukcji pełnego spektrum akustycznego, a więc muzyki symfonicznej, filmowej czy rockowej. Z drugiej strony – dąży do pełnej wierności akustycznemu wzorcowi – ludzkiemu głosowi. W efekcie otrzymujemy dynamikę potężnych podłogówek, nielimitowany bas, ale też magiczną średnicę pasma. Zaryzykujemy stwierdzenie, że najlepszą w branży, bez względu na cenę.

Wersja 40th Anniversary Edition to obecnie szczyt możliwości brytyjskiej manufaktury i najlepszy głośnik w jej historii. Nic nie wskazuje na to, aby w najbliższych latach miało się to zmienić, bo Harbeth rzadko proponuje nowości i ulepszone wersje. To, że ostatnio nastąpił ich wysyp, tłumaczy 40. rocznica działalności. Warto się pośpieszyć z zakupami, bo seria jest limitowana, a na kolejne Anniversaries przyjdzie poczekać dekadę.





Harbeth Super HL5 Plus 40th Anniversary Edition

test: 4/2018, cena: 22600 zł

Z okazji 40. urodzin Harbeth opracował jubileuszowe wersje wszystkich modeli. W zwrotnicach zastosował brytyjskie kondensatory, wykonane na specjalne zamówienie.

Wymienił zwykłe terminale na WBT Nextgen.

Wewnętrzne połączenia zrealizował lepszymi przewodami.

Wybrał szykowne forniry (do Super HL5 Plus – orzechowy) i oznaczył gustownymi tabliczkami: 40th Anniversary Limited Edition.

Monitory czarują niesamowitą barwą wokali, subtelną górą pasma i solidnym basem. Co zaskakujące w przypadku szerokich obudów, tworzą też spektakularną przestrzeń, na której rozmieszczają instrumenty o wyrazistych konturach. Dźwięk jest przyjazny dla ucha, a głośniki – tolerancyjne dla sprzętu towarzyszącego.

Płynąca z nich muzyka jest prawdziwa, nasycona powietrzem, zarówno tym otaczającym instrumenty, jak i wydychanym z trąbki czy saksofonu; powietrzem rozedrganym poruszoną struną i wyśpiewanym przez gardła wokalistów.

Wrażenie obcowania z żywą muzyką okazuje się sugestywne. Tak sugestywne, że Super HL5 Plus 40th Anniversary Edition będą grać w jednym z naszych systemów odniesienia.

Dynaudio Contour 30

test: 3/2018, cena: 29900 zł

Linia Contour istnieje od 28 lat, a jej obecna edycja jest piątą, nie licząc oficjalnych upgrade'ów i wersji specjalnych. Tworzą ją ludzie zaangażowani całym sercem w przygotowanie jak najlepszego produktu; krążą plotki, że 80 % zespołu jest w stanie usłyszeć różnice w dźwięku pomiędzy dwoma rodzajami kleju, stosowanego do połączenia cewki z membraną.

Patrząc na przetworniki, można powiedzieć tylko: „No tak, Dynaudio”. Ewentualnie dodać, że wysokie tony odtwarza Esotar2 – legendarna kopułka, uznawana za jedną z najlepszych na świecie. Smukłe obudowy pokrywa 11 warstw lakieru fortepianowego.

Na 3-cm przedniej ścianie znajduje się aluminiowy panel, stanowiący stelaż do montażu przetworników.

Każdy z nich pracuje w oddzielnej komorze, a przegrody dodatkowo usztywniają całość.

Dynaudio Contour 30 wydobywają z nagrań czar i emocje, charakteryzując się przy tym kulturą i ogładą. Uwagę przyciąga średnica, przywodząca na myśl wzmacniacze lampowe, z ich przyjemnym ciepłem. Na szczęście, dzieje się to bez utraty szczegółowości. Uderza za to intensywność barw.

W tym dźwięku można się zakochać, a wówczas niestraszne nam zmiany klimatu.

Co istotne, Dynaudio pozostają wyrozumiałe dla starszych nagrań i nie przesieją nam płytoteki.



Marten Heritage Miles 5

test: 12/2018, cena: 49000 zł

Szwedzka wytwórnia stosuje tylko elementy z najwyższej półki. Przetworniki Accutona z szafiru albo diamentu, obudowy z pięknymi fornirami albo z włókien węglowych, kondensatory Mundorfa i AudynCap, okablowanie wewnętrzne Jormy...

Miles 5 to w katalogu Martena niższe rejony, więc ekstremów tutaj nie spotkamy, ale i tak na techniczne zaawansowanie trudno kręcić nosem.

Przetworniki mają membrany z syntetycznie wytwarzanego szafiru, czyli korundu, w świecie hi-fi określanego mianem „ceramiki”.

Materiał jest bardzo sztywny, twardy i jednocześnie lekki.

Najlepsze połączenie tych cech znajdziemy w diamencie, berylu, a potem właśnie w korundzie. Ceramiczne trio w Milesach 5 to: dwa 17-cm nisko-średniotonowce oraz 25-mm kopułka, zamknięta w osobnej kapsule. Zwrotnica to nie typowa płyta drukowana, ale elementy połączone techniką przestrzenną. Okablowanie wewnętrzne pochodzi od Jormy.

Słuchacze, którzy znają zalety ceramicznych membran Accutona, będą w stanie przewidzieć, jak zabrzmie Miles 5.

Konstruktorowi udało się wydobyć to, co w niemieckich głośnikach najlepsze – przede wszystkim przejrzystość. Niepowtarzalną i jedyną w swoim rodzaju, stwarzającą wrażenie, jakby dźwięku

nic nie zatrzymywało ani nie przesłaniało. Nie ma przy tym śladu sterylności. Jest bogata paleta barw i analogowa soczystość.

Brzmienie fortepianu staje się bliskie i namacalne, a klawesyn to już prawdziwa magia.



Focal Kanta No. 2

test: 4/2018, cena: 39998 zł

Jeżeli nie uzbieraliście jeszcze na wymarzone Grande Utopie, to mamy dobrą wiadomość: za ułamek ich ceny możecie mieć kolumny tej samej firmy, w których zastosowano szereg rozwiązań przeszczepionych z najwyższej serii Focala.

Gwoździem programu jest oczywiście odwrócona kopułka wysokotonowa z berylu, obecnie jedna z najlepszych na świecie. Mało?

To dołożymy autorskie przetworniki nisko-średniotonowe o strukturze kanapkowej, oryginalne zawieszenia z tłumikami, układy magnetyczne nowej generacji i arcywygodne terminale. Jest też na czym zawiesić oko,

ponieważ przyobleczone w obudowy z polimerowym frontem Kanty No. 2 to kolumny przecudnej wprost urody.

Najlepsze, że urzekają nie tylko wyglądem, ale i brzmieniem – soczystym, plastycznym i gładkim, a równocześnie bogatym w detale.

Barwny, analogowy dźwięk Kant No. 2 stanowi zaprzeczenie stereotypowo pojmowanej „francuskiej szkoły brzmienia”. Focale wystrzegają się nadmiernej ostrości, w zamian proponując całościowe spojrzenie na muzykę. Wielka klasa!



AESTHETIX



WILSON AUDIO



BRINKMANN



TENOR AUDIO



Sinatra żyje

Posłuchaj i uwierz

W naszej ofercie:

Accustic Arts
Aesthetix
Air Tight
Artesania
Ascendo
Audio Research
Aurender
Brinkmann
CAT

Cessaro
D'Agostino
dCS
Gigawatt
Hansen Audio
Jorma Design
KR Audio
Meitner
ModWright

My Sonic Lab
Neat
Robert Koda
Shunyata
Soulution
Synergistic Research
Tenor Audio
Wilson Audio
i inne

www.soundclub.pl
tel.: 22 586 32 70


soundclub
KLUB KONESERÓW DŹWIĘKU

JBL

L100 Classic

test: 11/2018, cena: 18800 zł (podstawki: 2998 zł)



JBL L100 Classic to konsekwentny remake konstrukcji z roku 1970. Zero nawiązań do aktualnych tendencji wzorniczych – bo niby jak, skoro przednia ścianka ma 39 cm szerokości? Jego pierwowzór – monitor 4310 – powstał do pracy w zagraconych studiach nagraniowych. L100 pomyślano jako wersję cywilną, przyozdobiono orzechowym fornirem i pianką maskownicą Quadrex o oryginalnym i zapadającym w pamięć kształcie.

Układ jest trójdrożny, trzygłośnikowy i również z epoki. Tytanowa kopułka i dwa papierowe stożki – mniejszy dla średnicy i większy, z plisowaną membraną, dla basu. Trochę profesjonalnie, trochę staroświecko i jak się okazuje – zabójczo skutecznie.

Pasmo jest spójne, a zakresy przenikają się, zachowując jednolitą, delikatnie ocieploną barwę. Średnica jest tak selektywna, że nawet na płytach, które znamy na pamięć, wyłapiemy nowe szczegóły. Nie ma jednak mowy o zagubieniu w natłoku wrażeń czy przejawskrawieniu. Łagodna góra nie dopuszcza, aby dźwięk popadł w rozjaśnienie. Bas potrafi zejść w głębinę, nie tracąc klarowności, i uderzać rytmicznie, nie zmniejszając natężenia. Zachowuje się jak kulturysta, który zamiast sztangi podnosi ręcznik.

JBL L100 Classic to świetnie zestrojony głośnik, potwierdzający kunszt projektanta, Chrisa Hagena.

Audiofil otrzyma tyle przejrzystości, ile będą w stanie unieść jego uszy, a meloman posłucha dla przyjemności, ciesząc się spójnością i harmonią. W pełni zasłużona nagroda roku. Remake wart Oscara!



DALI Opticon 2

test: 9/2018, cena: 3998 zł

Śmiało można stwierdzić, że za te pieniądze nie znajdziecie równie uniwersalnego i poprawnego monitora.

Nagrania brzmią efektownie i przejrzysto. Powiecie, że to żadna atrakcja, bo wiele monitorów to potrafi, a w dodatku mogą się pochwalić niższym schodzącym basem. Zgoda, ale często jest to okupione zaburzeniem balansu tonalnego.

Tymczasem DALI grają równo.

Można słuchać ich godzinami i nie poczuć zmęczenia.

Wspomniana uniwersalność sprawdza się w każdym materiale, jednak by poznać atuty Opticonów 2, warto sięgnąć po muzykę

akustyczną i wokale. Słysząc wówczas przewagę duńskich miniaterek nad konkurentami.

Tam, gdzie zwykle słysząc zgaszone barwy, DALI zaskakują przejrzystością.

Zachowują się jak monitory z wyższej półki, ale nie mają wygórowanych wymagań wobec towarzyszącej elektroniki.

Dobremu brzmieniu towarzyszą dobre komponenty i materiały.

Oba głośniki – 16-cm nisko-średniotonowy z membraną na bazie celulozy i 28-mm jedwabną kopułką – wyprodukowano w Danii. Podobnie obudowy, sklejone z MDF-u.

Wprawdzie poskąpiono fornirów, ale przednia ścianka połyskuje lakierem.

Monitory DALI to bardzo solidny produkt w niewygórowanej cenie.



Audio Academy Hyperion IV Plus

test: 9/2018, cena: 8900 zł

Audio Academy to polska manufaktura z historią sięgającą ubiegłego wieku. Właściciel, Michał Kęcerski, wyznaje zasadę, że dobry projekt to dopiero punkt wyjścia do zbudowania dobrej kolumny, bo ważne są zbierane latami doświadczenia i umiejętność ich zawarcia w coraz lepszych konstrukcjach. Podłogowy Hyperion ewoluował przez kilkanaście lat i każda kolejna wersja była lepsza. Obecna – czwarta – stanowi milowy krok do przodu. To przeskok z klasy średniej do przedśionka hi-endu. Solidne, ponadmetrowej wysokości skrzynki kryją rozbudowaną zwrotnicę i parę 18-cm wooferów Visatona z celulozowymi membranami. Górę odtwarza 27-mm aluminiowo-magnezowa kopułka Seasal. Dwudrożny układ jest łatwym obciążeniem dla wzmacniacza, ale warto zainwestować w dobrą elektronikę, bo kolumny na nią zasługują.

Z każdą godziną słuchania odkrywamy kolejne zalety Hyperionów IV Plus. Wśród nich najbardziej spektakularnie wypadają wysokie tony: zwiewne, lotne, otoczone aurą pogłosową, a jednocześnie konkretne, czytelne i dźwięczne. Przejrzystość i trójwymiarowość sceny także budzą uznanie; podobnie naturalne barwy instrumentów akustycznych. Słuchanie symfoniki daje namiastkę uczestnictwa w koncercie w filharmonii, a fortepian brzmi niemal tak, jakby stał w pokoju. Czy potrzebne są dodatkowe rekomendacje? Pewnie nie, ale jedną dorzucimy. Hyperiony IV Plus zostawiliśmy po teście w redakcji. Będą pracować w jednym z naszych systemów. A do tej grupy trafia tylko najlepszy sprzęt.



Neat Iota Alpha

test: 3/18, cena: 7490 zł

Rdzenni Brytyjczycy uchodzą wśród innych nacji za niezłych dziwaków i jest w tym ziarno prawdy. Wśród fanów motoryzacji wzięciem cieszą się ręcznie klepane Morgany z drewnianymi ramami, a delikatna mżawka uznawana jest przez nich za idealną pogodę do jazdy kabrioletem. Co prawda, w branży hi-fi panuje nieco większa dyscyplina umysłowa, ale i tu znajdziemy kilka firm, których nietypowe koncepcje korespondują z potocznymi opiniami o Wyspiarzach. Jedną z nich jest produkujący kolumny Neat Acoustics.

Zamiast zwyczajowo sztywnego prezesa i pozbawionych poczucia humoru inżynierów najczęściej do powiedzenia mają tutaj muzycy oraz realizatorzy dźwięku, którzy aktywnie udzielają się w przyfabrycznym studiu nagrań. Główną ideą, przyświecającą konstruktorom kolumn, jest uzyskanie naturalnego brzmienia, możliwie zbliżonego do występu na żywo.

Osiągają to na różne, bardzo niekonwencjonalne sposoby. Filigranowe Ioty Alpha są tego najlepszym przykładem. Malutkie, niespełna półmetrowe kolumnienki wyposażono w kilka zaskakujących rozwiązań, m.in. w planarny wysokotonowy przetwornik EMIT. Skierowane do góry głośniki działają niczym projektory, „wyświetlające” przed słuchaczem muzyczne obrazy. Bo o ile pod względem budowy Ioty zrywają z utartymi schematami, to ich brzmienie wywraca do góry nogami wszystkie dotychczasowe doświadczenia. Te maleństwa generują obszerną scenę, wymykającą się ograniczeniom.

Prezentują słuchaczowi niemal holograficzny obraz muzyków, z detalami i zachowaniem trójwymiarowej głębi.

Mocny bas oraz muzykalność również nie kończą długiej listy zalet angielskich konstrukcji.



Monitor Audio Silver 300

test: 7-8/2018, cena: 7490 zł

Brytyjski potentat w segmencie kolumn głośnikowych odświeżył serię Silver. Spośród dziewięciu tworzących ją modeli to właśnie „trzysetka” jest uważana za najbardziej atrakcyjną w relacji jakości do ceny. Niskie częstotliwości przetwarzają dwa 15-cm stożki, co zapewnia wystarczającą dynamikę i mocne impulsy. Średnicą zajmuje się osobny głośnik, dzięki czemu jest ona bogata w szczegóły i zachowuje dobrą mikrodynamikę.

Membrany są metalizowane, ale wrażenie optyczne nie przekłada się na akustyczne. Plastyczność sceny również jest rysowana bez wyostreń.

Wokale zyskują aksamitną gładkość, a brzmienie orkiestry smyczkowej jest harmonijne i płynne.

Z tych niewielkich kolumn uzyskano też zaskakującą głębię i konturowość kontrbasu. Bogactwo barw fortepianu i gitary dopełniają przyjemności słuchania repertuaru akustycznego.

Poza tym, Monitor Audio trzymają tempo i wyraźnie stawiają akcenty.

Warto zainwestować w dobry sprzęt towarzyszący, bo kolumny się za niego odwdzięczą.



EVOLUTION 50



Evolution 50A: Klasa sama dla siebie w kategorii niedrogich wzmacniaczy zintegrowanych. Creek jest po prostu skazany na sukces.
Evolution 50 CD: Niezwykle wszechstronny odtwarzacz płyt kompaktowych, cechujący się znakomitą brzmieniem



Audio
System

Warszawa, tel. 22-662-45-99; www.audiosystem.com.pl

Interkonekty

The Name

przystępny cenowo bestseller VDH, wstęp do świata audiofilskich kabli

The D-102 III Hybrid

legendarny model, zdobywca wielu nagród branżowych, wersja RCA lub XLR

The Valley 3T

technologia 3T (True Transmission Technology), rewolucyjny stop metali niezawierający miedzi, srebra ani złota, zapewniający dynamikę i rozdzielczość

The First MS / The Second / The First Ultimate Mk II

słynne kable węglowe LSC, które zapewniły sławę marce VDH

The Rock Hybrid 3T

hybryda łącząca zalety technologii 3T i LSC, spójny wyrównany dźwięk w całym paśmie, najlepszy kabel na rynku w swojej cenie

Kabel zasilający

The Mainsstream

bezkompromisowy kabel zasilający do systemów high-end

van den Hul

Kable głośnikowe

The Twin Red / The Snowline / The Clearwater

świetna jakość wykonania, brzmienie i cena

CS-122 Hybrid

dwa przewodniki składające się z 147 nitki każdy, wykonane z posrebrzanej czystej miedzi pokrytej węglem LSC, wybitna przejrzystość, szczegółowość i muzykalność w atrakcyjnej cenie

The Wind Mk II Hybrid

wielordzeniowy, jednoprzewodnikowy kabel o bardzo złożonej konstrukcji, przewód metalowy pokryty warstwą nasyconą węglem LSC, wyjątkowy projekt, fantastyczne brzmienie

The Air 3T

technologia 3T w pełnej krasie, przejrzystość, czytelność, kontrola basu

The Cloud 3T Hybrid / The Cumulus 3T Hybrid

hybrydy 3T + LSC, żyły 3T pokryte grubą warstwą węgla LSC, niezależna izolacja przewodników, duży przekrój, flagowe modele van den Hula

Harbeth



High
Fidelity.pl

Tajemnicą dźwięku Harbetha nie jest [...] osiągnięcie pułapu wzorcowego we wszystkich kategoriach, ale ich połączenie w perfekcyjnie dobraną całość. Średnia ocen poszczególnych aspektów brzmienia nic nam nie powie o rzeczywistej klasie prezentacji. A ta jest niezwykle wysoka i — zgodnie z nazwą modelu — zasługuje na piątkę z plusem. [...] Super HL5 Plus [...] to magiczny głośnik, który potrafi czarować muzyką. [...] Super HL5 Plus to kolumny na lata i podstawa prawdziwie audiofilskiego systemu.
— *Hi-Fi i Muzyka*

Zagrają dobrze i z niewielką lampą, i z mocnym, tranzystorowym piecem. Nie czarują podbarwieniami, a pięknem. Naprawdę znakomita konstrukcja. [...] Wielcy poprzednicy tych kolumn, konstrukcje BBC, zostały zaprojektowane jako monitory studyjne. SHL5 Plus przechowuje te ideały, poszerzając je o coś więcej — o prawdziwą przyjemność płynącą z słuchania muzyki, nie tylko tej idealnie zrealizowanej. [...] Piękne kolumny o klasycznych gabarytach i wyglądzie, na lata.
— *High Fidelity*



Audio System Warszawa, tel. 22-662-45-99
www.audiosystem.com.pl

McIntosh MA9000

test: 11/2018, cena: 49500 zł



Najnowsza szczytowa integra McIntosha dysponuje mocą 300 W na kanał. Dzięki zastosowaniu autoformerów, czyli transformatorów wyjściowych, pozostaje ona taka sama przy 2, 4 i 8 omach. Zarówno kolumny, jak i wzmacniacz są chronione przez liczne układy zabezpieczające. Między innymi właśnie dzięki nim wzmacniacze Maka są uznawane za wzór bezawaryjności i długowieczności. To pożądane cechy, zwłaszcza w kontekście ceny oraz faktu, że spora grupa słuchaczy traktuje zakup MA9000 jako inwestycję na resztę życia. Istotne jest również wzornictwo, które przy założeniu bardzo długiej eksploatacji przez jednego użytkownika nie może się znudzić. Praktyka wskazuje, że nie nudzi się ani trochę, bo miłośników (a nawet fankluby) błękitnych wskaźników znajdziemy na całym świecie. Firmie udało się stworzyć coś niebywałego – wzornictwo bardziej rozpoznawalne niż logo. Wystarczy rzut oka na połówkę zdjęcia w audiofilskich magazynach z lat 50., 70. czy 90. XX wieku, by dostrzec, że cały czas to ten sam producent. Nutka nostalgii nie zmienia faktu, że MA9000 to na wskroś nowoczesna konstrukcja. Wyposażono ją w zaawansowany DAC, wyraźnie lepszy niż w poprzednim modelu MA8000. Wyjście słuchawkowe, zasilane z własnego układu, ma dorównywać klasą zewnętrznym preampom. McIntosh MA9000 łączy w brzmieniu zalety mocnego tranzystora z odrobiną ciepła, zwyczajowo przypisywanego lampom. Jest to dźwięk znakomity pod każdym względem. Z tego powodu, a także ze względu na swą uniwersalność i niezawodność pracuje w naszej redakcji.



Vincent SV-237MK

test: 7-8/2018, cena: 7990 zł

Zdaniem wielu audiofilów idealnym wzmacniaczem byłoby urządzenie łączące w sobie plastyczne brzmienie lampy z siłą i szybkością tranzystora. Zazwyczaj tymi cechami są obdarzone wzmacniacze hybrydowe, a jedne z najlepszych w relacji do ceny oferuje Vincent. Protoplastą SV-237MK był SV-236

z 2004 roku. Po jedenastu latach nieprzerwanej produkcji dopadła go cyfrowa rewolucja, w efekcie której dołożono mu DAC i przy okazji zmieniono numerację na 237.

W 2017 roku udoskonalono sekcję cyfrową, dodano wzmacniacz słuchawkowy, a symbol urządzenia wzbogacił się o dopisek „MK”. Zamiast tworzyw sztucznych sięgnięto po grube aluminiowe płyty i polerowaną stal.

Liczne pokrętki oraz niewielkie okienko, w którym kokietyryjnie zerka podwójna trioda 12AX7, nadają wzmacniaczowi lekko oldskulowy sznyt. Wewnątrz można docenić potężne zasilanie, końcówki mocy w układzie dual mono oraz staranny montaż.

Brzmienie SV-237MK to kwintesencja lampowo-tranzystorowej hybrydy: lekko ocieplone, dynamiczne, z dużą sceną i jeszcze większymi pokładami muzykalności.

Parasound JC 2 BP/2 x JC 1

test: 4/2018, cena: 80500 zł

Monobloki JC 1 zrodziły się z kaprysu właściciela firmy Parasound Richarda Schramma. Zadzwoił on do legendarnego projektanta Johna Curla z pytaniem, czy podjąć się zrobienia jak najlepszego wzmacniacza do jego prywatnego użytku.

Curl podjął wyzwanie. Okazało się, że jego projekt jest tak dobry, że Schramm postanowił zająć się produkcją. Do dziś urządzenie zbiera rozmaite nagrody. Kiedy nabywcy monobloków JC 1 zaczęli pytać o przedwzmacniacz do kompletu, powstał JC 2, a następnie JC 2 BP. Udało się w nim zrealizować ideę „cichego preampu”, osiągając stosunek sygnału do szumu na poziomie 116 dB.

Wzornictwo końcówek mocy JC 1 oraz preampu JC 2 BP jest oszczędne, a jednocześnie eleganckie.

W obu urządzeniach zastosowano elementy wysokiej klasy. W JC 1 pracuje 18 parowanych bipolarnych tranzystorów 15 A, wytwarzających 400 W/8 Ω i aż 1200 W/2 Ω.

Muzyka wydaje się lekka jak piórko. Energetyzuje mocą półprzewodników, zachowując pierwiastek lampy. Trzeba się będzie dobrze natrudzić, by znaleźć dzielony wzmacniacz tej klasy za takie pieniądze. Świetna rzecz!



PRZEWODY SHUNYATA punktem odniesienia dla innych

... Kable Venom udowadniają, że doskonałe działanie nie musi kosztować fortuny.

The Absolute Sound

www.audiofast.pl • info@audiofast.pl • tel. 42 61 33 750



Kondo Overture PM-2i

test: 6/2018, cena: 134000 zł



Kondo to w lampowym świecie legenda i obiekt – najczęściej niespełnionych – marzeń. Produkty japońskiej manufaktury przypominają raczej małe dzieła sztuki niż urządzenia typowo użytkowe. Wszystko jest tutaj bezkompromisowe, wyczelowane i adekwatnie wycenione.

Overture PM-2i to trzecia generacja podstawowego wzmacniacza Audio Note Japan. Na zewnątrz widać przepięknie obrobione aluminiowe pokrętki, litą miedź tylnej ścianki, bajeczne terminale kolumnowe i najwyższej klasy srebrno-rodowane gniazda RCA z teflonową izolacją. Wewnątrz dostrzeżemy dostępny tylko w Japonii potencjometr Alpsa, purystyczny zasilacz z transformatorem E-I oraz dławikiem, srebrne kondensatory sygnałowe własnej produkcji i montaż przestrzenny. Kiedy się patrzy na układ, wydaje się prosty, ale to efekt wielu prób i konsekwentnego dążenia do perfekcji.

Japończycy traktują wzmacniacz jako całość, w której ważne jest wszystko. Nie ma chodzenia na skróty. Nie ma zamienników ani rozwiązań „równie dobrych, a tańszych”. Celem jest osiągnięcie synergii, w której suma elementów daje znacznie lepszy efekt niż każdy z nich użyty osobno.

Z czterech pentod EL34 w konfiguracji push-pull Overture PM-2i uzyskuje 34 W.

To wystarczy, żeby w niezbyt dużym pomieszczeniuysterować przeciętnie efektywne kolumny. W odsłuchu Kondo potwierdza swą renomę. Taki dźwięk z tak popularnej lampy mógł uzyskać tylko ktoś, kto naprawdę zna się na rzeczy. Overture PM-2i umiejętnie łączy nasycenie, subtelność i mikrodynamikę. Mówienie o triodowym pierwiastku wcale nie jest na wyrost. Z drugiej strony, nie odczuwa się wysiłonego koneserstwa ani nieprzystępności. Wzmacniacz gra tak, aby sprawić słuchaczowi przyjemność. A że równocześnie jest niezwykle wyrafinowany, to zupełnie inna historia.



Vitus SCD-025 mkII

test: 6/2018, cena: 80000 zł



W elektronice Vitusa jest odrobina szaleństwa. Szalone są projekty, ceny i jakość. Każdy, kto miał z tym sprzętem do czynienia, wie również, że wrażen nie da się zapomnieć. Dotyczy to głównie muzyki płynącej z głośników, ale rzut oka na konstrukcję odtwarzacza SCD-025 mkII dostarcza równie ekscytujących bodźców.

Z zewnątrz widzimy solidny kłoc z pokrywą zamykającą transport. To legendarny już Philips CD Pro 2LF z modyfikacjami Vitusa. Mimo tak szlachetnego napędu, producent określa urządzenie jako odtwarzacz CD/DAC, nadając plikom znaczenie równie istotne, co srebrnym krążkom (mimo wszystko polecamy korzystać z tych drugich).

Po rozkręceniu obudowy uwagę od razu zwraca zasilacz z czterema transformatorami.

Modułowa konstrukcja pozwala w przyszłości wprowadzać ulepszenia. Wystarczy wymienić konkretny element i gotowe. Vitus nazywa to „future proof”, czyli odpornością na upływ czasu. Faktycznie, dzięki takiemu rozwiązaniu zakup może się okazać inwestycją na długie lata.

Brzmieniowo Vitus żyje we własnym świecie, powiedzmy od razu: idealnym. W świecie, w którym można połączyć wszystkie zalety, wywindować je w kosmos, a jednak obronić się przed przesadą. Kapitałny rytm, końska dawka energii, rozbudowana do granic rozsądku przestrzeń i bas o potencjale wulkanu dziwnym trafem płynnie się ze sobą łączą. Wszystko jest wtedy, kiedy trzeba i w dokładnie odmierzonej ilości.

To bogactwo musi budzić zachwyt i pożądanie. Ale nie kapie złotem i barokowymi ozdobami. Najważniejsze pozostają smak i gust, a tu mamy oba w wysublimowanej formie.

Naim Unity Nova

test: 2/2018, cena: 21999 zł



Piękny Naim? Toż to brzmi jak oksymoron!

A jednak wszystko się zgadza – Unity Nova to jedno z najurodziwszych urządzeń, jakie opuściły fabrykę w Salisbury.

Zgrzebne szarości i kształty porównywane z pudełkami po butach zastąpiła elegancka czerń akrylu i szczotkowanego aluminium. Wisienką na torcie

jest duży kolorowy wyświetlacz LCD i umieszczony na górze dysk, który rozświetla się bladoniebieskim światłem, gdy zbliżymy do niego rękę.

Naim nie uznaje kompromisów, nawet w urządzeniach uniwersalnych. Unity Nova jest jednocześnie streamerem, przetwornikiem, radiem internetowym i serwerem. Obsługuje wszystkie najpopularniejsze formaty plików, serwisy muzyczne, takie jak Spotify i Tidal, a dzięki mnogości wejść cyfrowych i analogowych można do niego podłączyć praktycznie każde źródło, od odtwarzacza CD po konsolę do gier.

Brzmienie jest tak naimowskie, że wszyscy fani marki będą w pełni usatysfakcjonowani.

Unity Nova stawia na rytm, zwarty bas i wyraźnie zaznaczony puls muzyki.

Ten dźwięk jest bardzo wciągający. Okazuje się, że chcąc mieć wiele urządzeń w jednej obudowie, nie musimy już iść na żadne kompromisy – ani w dziedzinie funkcjonalności, ani brzmienia.

FURUTECH
PURE TRANSMISSION

ENC®



Introducing NCF Booster



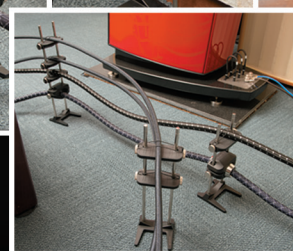
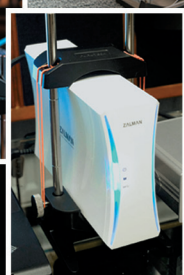
Grand Prix



GOLD
AWARD
WINNER



Refine Power and Signal
from AC mains to
Speakers!



rcm
audio

Katowice, ul. Czarnieckiego 17
www.rcm.com.pl 32/206-40-16

Acoustic Signature WOW XXL

test: 10/2018, cena: 19800 zł (bez wkładki)



Acoustic Signature WOW XXL to gramofon niepozorny z wyglądu, lecz zyskujący przy bliższym poznaniu. Zaokrąglone rogi oraz dyskretnie sfazowane krawędzie podstawy podkreślają precyzję wykonania. Łącząc aluminium z lakierowanym HDF-em, uzyskano dobrą redukcję rezonansów. Firmowe łożysko Tidorfolon II ma stalową oś, samosmarujące wkładki ze spieku brązowego oraz podstawę z materiału, któremu zawdzięcza nazwę. Masywny talerz został wytoczony z bloku aluminium i zintegrowany z osią łożyska. W jego obwodzie umieszczono osiem elementów tłumiących, nazwanych Silencerami, a od spodu pokryto warstwą substancji antyrezonansowej. Napęd z silnika prądu stałego przenosi pasek. Do zasilania wykorzystano zewnętrzny moduł AC-1 Power Supply Upgrade.

Ramię Acoustic Signature TA-1000 to model o długości efektywnej 9 cali i zawieszeniu krzyżowym, ze sztywną belką w postaci podwójnej rurki z włókna węglowego. Sygnał wyprowadza zamontowany na stałe przewód Zafino1877Phono.

W połączeniu z wkładką Audio-Technica AT-OC9ML/II gramofon zafundował nam jedną z większych niespodzianek sezonu. Dźwięk ma doskonałą kontrolę i zaskakującą rozpiętość dynamiczną. Pozostaje zróżnicowany i czytelny, trafiając w jakiś złoty środek także w aspekcie muzykalności. WOW XXL wzorowo radzi sobie ze starszymi czy nieco gorszymi tłoczeniami. Jego brzmienie nie ma słabych stron. Pokazuje też, jaką przyjemność można czerpać ze słuchania winylowych krążków.



Elac Miracord 70

test: 9/2018,
cena: 5999 zł

Elac Miracord 70 to gramofon niebanalny. Współczesną formę nadaje mu wyeksponowanie faktury aluminium, surowości szkła oraz elegancji czerni. Podstawę wykonano z grubego MDF-u. Asynchroniczny silnik prądu stałego firmy Premotec, poprzez pasek,

napędza talerzyk (subplater) oraz spoczywający na nim talerz ze szkła sodowo-wapniowego o zielonkawej barwie. W łożysku wykorzystano ceramiczną kulkę, podpierającą oś z utwardzanej stali. Ramię ma aluminiową belkę, krzyżowe zawieszenie oraz niewymienną główkę.

W wersji dystrybuowanej w Polsce Miracord 70 został wyposażony we wkładkę Audio-Technica VM530EN.

To zaawansowana konstrukcja typu MM, z podwójnym układem magnetycznym (VM), poprawiającym separację kanałów, aluminiowym wspornikiem igły i jej diamentowym grotem o szlifie eliptycznym. Generuje napięcie 4,5 mV.

Elac Miracord 70 gra bardzo dynamicznie i nieco po swojemu. Brzmieniem i wyglądem wpisuje się w estetykę współczesnego analogu. Potrafi przekazać dużą część zawartej w muzyce energii. Lekko doświetla detale. Lubi też pograć głośniej, ale unika zdudniania, dzięki czemu dźwięk nie traci czytelności. Basu jest dokładnie tyle, ile potrzeba dla zachowania firmowego stylu. Średnica jest jak ręka spokojnego człowieka – raczej sucha, ale przyjemna w dotyku i wiarygodna. Swoboda dynamiczna idzie w parze z kreowaniem sugestywnej stereofonii.

McIntosh MT5

test: 2/2018,
cena: 29500 zł

MT5 to kompletny zestaw: napęd, ramię i wkładka.

Od razu widać, że to McIntosh.

Trójwarstwową podstawę ze stali, aluminium i akrylu ozdobiono szklanym frontem.

Akrylowy talerz o grubości 4 cm waży około 2,5 kg. Został osadzony na odwróconym łożysku z ceramiczną osią. Unosi się na poduszce magnetycznej.

Napędza go szwajcarski silnik prądu stałego, płaski gumowy pasek oraz lekki subplater, umieszczony pod głównym talerzem. Do obsługi służą dwa pokręta

– wybierak prędkości obrotowej (33 1/3, 45 lub 78 obr./min) i trójpozycyjny włącznik.

Dziewięciocalowe ramię z lekkiego i sztywnego duraluminium ma kardanowe zawieszenie oraz prostą belkę, zakończoną skośną główką. Wkładka to dobrze znana Sumiko Blue Point No. 2 (MC), z ostrzem igły o szlifie eliptycznym i aluminiowym wspornikiem. Napięcie wyjściowe wynosi 2,5 mV.

McIntosh MT5 wykazuje się umiejętnością grania płynnego i rzetelnego. Nie pomija szczegółów, nie odrywając równocześnie słuchacza od klimatu nagrań. Pod tym względem może się nawet wydać trochę niedzisiejszy.

Brzmienie jest przyjemnie zaokrąglone i minimalnie dociążone. Wnosi pożądany efekt analogowości, wspierający słabsze nagrania i ani trochę nie psujący efektownych realizacji.

Kontakt z McIntoshem MT5 przywołuje czasy, kiedy muzyki słuchało się wyłącznie dla przyjemności, w czasie domowego odpoczynku i na prywatkach, do tańca. Amerykański gramofon ma zapewniać dobrą zabawę, pobudzać i dać się wyszaleć.



Boulder 2110

test: 9/2018, cena: 240000 zł



Przedwzmacniacz Boulder 2100 produkowano przez 17 lat. Na rynku audiofilskim to ewenement, bo nawet producenci ekstremalnego hi-endu starają się przypominać o sobie nowościami. Amerykanie uznali najwyraźniej, że wyjątkowo udaną konstrukcję poprawić trudno, więc nie ma sensu mnożyć bytów.

Rok 2013 przyniósł początek zmian w serii 2000.

Pojawiły się nowe urządzenia, ale przedwzmacniacz pozostał tylko jeden.

Model 2110 składa się z czterech sekcji. Zasilacz wyładował w osobnej obudowie i stanowi gustowną podstawę pod pudełko z elektroniką sygnałową. Tę zaś tworzą trzy wyodrębnione części: logiczno-sterująca oraz dwie sygnałowe, osobne dla każdego kanału.

Konstrukcja jest skomplikowana, pełna bezkompromisowych rozwiązań technicznych.

Z drugiej strony – na tyle prosta, aby sygnał nie płynął przez zbędne układy.

Jakość wykonania pozostaje poza dyskusją – Boulder jest z niej znany.

Podobnie jak z długowieczności i niezawodności.

Jak gra przedwzmacniacz za 240 tysięcy? Tak, jakby go nie było. To nie jest element do poprawiania systemu, tylko preamp doskonały. Początek drogi do stworzenia konfiguracji marzeń, której każdy komponent musi prezentować niebotycznie wysoki poziom.

W takiej możecie umieścić dowolny inny preamp i zastanawiać się, czego mu do Boulderu brakuje.

Ta zasada nie działa ponoć w drugą stronę.

Dan D'Agostino Progression Preamplifier

test: 3/2018,

cena: 108240 zł

Progression Preamplifier to towarzysz
końcówki Progression Stereo.

Za nieco ponad 200000 zł otrzymamy
jeden z najlepszych wzmacniaczy
na świecie. A wraz z nim pastylkę

uspakającą sumienie. Bo przecież mogliśmy wydać więcej na Momentum.

Brak miedzianych dodatków łatwo przeboleć, bo i bez nich Progression prezentuje się godnie.

Urządzenie składa się z dwóch sekcji: sygnałowej oraz płaskiej podstawy z zasilaczem dual mono.

Podobnie jak w przypadku końcówki Progression, odsłuch zapada w pamięć. Budząca uznanie detaliczność
nie przeszkadza muzykalności ani wiernemu oddaniu barw instrumentów. Brzmienie cechują przyjemna pewność
i oczywistość, właściwe jedynie urządzeniom najwyższej klasy.

Nadrzędnym celem wzmacniacza D'Agostino pozostaje przekazanie emocji, które w muzyce są, a sprzęt ma im po prostu
nie przeszkadzać. Progression nie przeszkadza; nie ogranicza ani nie stara się narzucić własnej wizji.

Wyszedł spod ręki mistrza i można go tylko podziwiać. I oczywiście można go kupić.

Choćby przyszło oszczędzać latami.



AUDIO ACADEMY
SEE THE SOUND

tel. 501 040 064
www.audioacademy.com.pl

Dan D'Agostino Progression Stereo

test: 5/2018, cena: 108240 zł



Dan D'Agostino to obecnie jedna z najlepiej rozpoznawalnych marek hi-endu.

Serię Momentum wyróżniają miedziane radiatory.

Linia Progression wygląda skromniej, ale to i tak piękne wzmacniacze.

No i wyraźnie tańsze. W konstrukcji nie ma jednak miejsca na kompromisy – po rozkręceniu obudowy docenimy perfekcyjny porządek, potężne zasilanie i zegarmistrzowską precyzję montażu.

Brzmienie Progression Stereo przykuwa uwagę od pierwszych sekund.

Obraz stereofoniczny jest fascynujący. Wykracza poza wyobrażenie sceny rysowanej przez dwa głośniki. Przypomina raczej system oparty na wielu kanałach – coś pomiędzy kwadrofonią a surroundem. O lokalizacji źródeł trudno mówić w kategoriach standardowego opisu.

Ich precyzyjne rozmieszczenie w trójwymiarowej przestrzeni to dopiero początek.

Końcem jest harmonia łącząca wszystkie warstwy faktury. Jednym słowem: kosmos!

O szczegółowości i przejrzystości można by napisać osobny elaborat, ale – zamiast tego – lepiej posłuchać. Tego dźwięku nie da się zapomnieć, a kto już wpadł w pułapkę zastawioną przez Dana, ten przepadł.

Emotiva XPA-DR2

test: 10/2018,
cena: 8250 zł



Emotiva postawiła sobie jasny cel:
produkować możliwie najlepszy sprzęt
możliwie najtaniej.

Pomimo niewygórowanej ceny,
końcówka mocy wygląda bardzo porządnie.

Rozwiązania tej zagadki można
szukać w dwóch koncepcjach.

Pierwsza to ujednolicenie obudów

– większość wzmacniaczy wygląda identycznie i dadzą się rozróżnić tylko po napisach.

Jako że lwią część kosztów produkcji pochłaniają właśnie obudowy,

zamówienie dużych ilości tego samego wzoru pozwala obniżyć cenę jednostkową. Druga koncepcja to konstrukcja
modułowa, czyli montowanie w różnych urządzeniach identycznych płytek, w różnej konfiguracji i ilości.

Dzięki tym zabiegom w tabelce widzimy cenę, która wydaje się pomyłką w druku. Jest jeszcze trzeci, ale ten akurat może się
zmienić. Na razie firma produkuje w Chinach, ale poważnie rozważa przeprowadzkę do USA.

W brzmieniu Emotivy XPA-DR2 nie słychać aktywności księgowych.

Wzmacniacz gra dobrze. Odczuwa się potęgę mocnego tranzystora, a zakresy pasma zostały porządnie poukładane.
Bas zachował słynny amerykański rozmach i swobodę, przywodzącą na myśl ośmiocyndrowe silniki w krążownikach szos.



Soulution 311

test: 6/2018,
cena: 59000 zł

Niespodzianka: Soulution z przystępem
wchodzi w segment zwykłego,
a nie, jak dotychczas, ekstremalnego
high-endu. We wzmacniaczu mocy 311
zastosowano wielomodułowe zasilanie
hybrydowe. Układ częściowo pracuje
w klasie A. Całość ma topologię

dual mono, a każdemu kanałowi przydzielono nie tylko oddzielną ścieżkę sygnałową, ale także zasilającą.

Poza tym, jak zwykle u Szwajcarów, solidności wykonania towarzyszy łatwo rozpoznawalna estetyka.

Soulution 311 emocjonalnie podchodzi do muzyki. Pulsujący bas, dyskretna góra i dopracowana stereofonia
stanowią li tylko tło dla bajecznej średnicy. Słychać w niej zarówno bogatą paletę barw i odcieni,

jak i szerokie spektrum ich nasycenia – od pastelowych muśnięć, po oleistą maź. A wszystko podane tak namacalnie,
że słuchacz może się bez trudu zatopić w muzyce. I nie odczuwa najmniejszej potrzeby, by wołać o pomoc.

PRZEWODY SHUNYATA punktem odniesienia dla innych

... Kable Venom udowadniają, że doskonałe
działanie nie musi kosztować fortuny.

The Absolute Sound

www.audiofast.pl • info@audiofast.pl • tel. 42 61 33 750



Yamaha CD-S2100/ /A-S2100

test: 3/2018, cena: 9999 zł i 10499 zł



Wszyscy użytkownicy sprzętu hi-fi z rozrzewnieniem wspominają naszpikowane pokrętkami wzmacniacze ze wskaźnikami wychyłowymi. Majętni audiofile, kultywujący dawne tradycje, mogą sięgnąć po Accuphase'a i McIntosha, a pozostali?

Na ich wołanie w 2008 roku odpowiedziała Yamaha, wprowadzając oldskulową serię 2000. Sześć lat później poddano ją modernizacji i przemianowano na S2100.

Stylowy zestaw z obowiązkowymi „drewnianymi” boczками skrywa elementy wzięte wprost z topowej linii 3000, np. mechanizm napędu płyt czy końcówki mocy. Choć pod względem wizualnym zestaw CD-S2100/A-S2100 nawiązuje do lat 70. XX wieku, to jego brzmienia nie pokryła patyna czasu. Zamiast spodziewanej miękkości i analogowego ciepła otrzymujemy dźwięk szybki, precyzyjny i neutralny. Bardzo dobra panorama stereofoniczna odzwierciedla warunki akustyczne, towarzyszące rejestracji materiału. Nieoczekiwanym bonusem okazuje się wzmacniacz słuchawkowy w A-S2100, mogący stać w szranki z najlepszymi oddzielnymi urządzeniami tego typu do 3000 złotych. Zestaw S2100 to kawał dobrego sprzętu za przyzwoite pieniądze.



Marantz ND8006/ /PM8006

test: 12/2018,

cena: 5495 zł i 5495 zł

Za równowartość każdego elementu Marantza można kupić lampowy piecyk o rzemieślniczym rodowodzie lub obcmokaną integrę stereo, za którą stoją „wieloletnie badania”, a w środku hula wiatr.

W porównaniu z nimi,

zestaw 8006 wygląda jak z innej planety. Tworzące go urządzenia zostały zaprojektowane tak, jakby były próbną wersją jubileuszowego systemu KI Ruby, w najlepszym sensie. W rezultacie cechują się nadzwyczaj korzystną relacją jakości do ceny.

Odtwarzacz i wzmacniacz znacznie się od siebie różnią, a równocześnie idealnie uzupełniają. ND8006 jest jednym z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych źródeł w swoim segmencie cenowym. Poza krążkami CD i SACD może odtwarzać pliki DSD i PCM do rozdzielczości do 32 bitów/384 kHz. Wyposażono go w liczne złącza cyfrowe oraz moduły łączności, a zdalną obsługę umożliwia firmowa aplikacja na smartfony.

Zintegrowany PM8006 to analogowy wzmacniacz stereo. Nie znajdziemy w nim DAC-a ani żadnych atrybutów „smart”.

Pod maską tradycjonalisty kryją się jednak nowoczesne rozwiązania techniczne, np. sterowany mikroprocesorem regulator głośności oraz najnowszy dwustopniowy moduł korekcyjny dla gramofonów.

Ale i tak ostatecznie najważniejsze jest brzmienie. W przypadku kompletu Marantza jest ono dynamiczne, emocjonujące i bardzo, bardzo muzyczne.

Denon DCD-2500NE/ /PMA-2500NE

test: 11/2018,

cena: 8995 zł i 10995 zł

Szczytowy system Denona spełni wymagania większości melomanów. Odtwarzacz CD/SACD DCD-2500NE waży 14 kg i ma zwalistą sylwetkę, ale wzornictwo jest proste i eleganckie. Firmowy algorytm Advanced AL32 Processing Plus podnosi rozdzielczość oryginalnego sygnału cyfrowego tak, aby w pełni wykorzystać możliwości przetwornika Burr Brown PCM1795.

Kto ocenia jakość wzmacniacza według masy, ten, dźwigając 25-kg PMA-2500NE, polubi go, jeszcze zanim popłyną pierwsze dźwięki muzyki. Złącze USB-B przyjmuje pliki hi-res w różnych formatach, w tym DSD i PCM. Wejście MM/MC ułatwi życie posiadaczom gramofonów.

Konstrukcja to klasyczne dual mono z osobnymi transformatorami i końcówkami mocy. Zamiast rzędu tranzystorów na kanał, znajdziemy jedną parę wysokoprądowych MOSFET-ów.

DCD-2500NE i PMA-2500NE to dobrany stylizacją i brzmieniem duet, gwarantujący odkrywanie ulubionych nagrań na nowo



Focal Clear

test: 9/2018, cena: 6499 zł



Francuskie słuchawki wyglądają tak zniewalająco, że mogłyby służyć wyłącznie jako ekskluzywna ozdoba eleganckiego gabinetu. Rzecz jednak w tym, że Focale Clear nie tylko wyglądają, ale i grają tak, że nie mamy ochoty zdejmować ich z głowy.

Zwłaszcza że to najwygodniejsze słuchawki na rynku, głównie za sprawą doskonałego wyprofilowania i powleczenia nauszników wyjątkowo miękką skórą z otworami wentylacyjnymi. Szlachetny wygląd zawdzięczają ponadprzeciętnej jakości wykonania i szczodremu zastosowaniu aluminium. Numerem popisowym są oczywiście autorskie kopułki nowej generacji, zrobione z aluminium z domieszką magnezu.

W brzmieniu Focali Clear znajdziemy wszystko, co kojarzymy z hi-endem: świetną dynamikę, obszerną przestrzeń, detale i wiernie oddane barwy. Cleary potrafią łączyć ogień z wodą. Proponują niemęczący dźwięk o lekko zaokrąglonych konturach i kremowej barwie, ale też przekazują nieprzeciętną ilość informacji.

Jak na firmę, która w segmencie słuchawek działa od niedawna, jest to po prostu majstersztyk!

AKG N90Q

test: 2/2018, cena: 6499 zł



HIFI
wyróżnienie
roku
2019

Współpraca celebrytów z producentami słuchawek zazwyczaj sprowadza się do promocji kolejnych serii nauszników. W przypadku AKG N90Q sprawy wyglądały inaczej. W projekt zaangażował się legendarny producent muzyczny Quincy Jones. Powiedzenie, że maczał palce w kształtowaniu brzmienia, jest daleko idącym eufemizmem, bowiem Mr. Q urobił się przy nich po łokcie. W dodatku za wizualną oprawę N90Q odpowiada jego córka, Kadida.

Wewnątrz zamontowano moduł Bluetooth, system aktywnej redukcji hałasów, DAC oraz układ automatycznej kalibracji, który dopasowuje brzmienie do kształtu małżowin usznych. Dodajmy do tego układ DSP z kilkoma trybami pracy, a otrzymamy jedno z najbardziej zaawansowanych technicznie nauszników na Błękitnej Planecie. I jest to, niestety, opus magnum austriackiego producenta.

Niedługo po wypuszczeniu N90Q Samsung, nowy właściciel koncernu Harmana, którego częścią było AKG, przejął prawa do nazwy, technologii oraz produktów. Po czym bez skrupułów zlikwidował wiedeńską fabrykę i podziękował całej 650-osobowej załodze.

W ten oto sposób, po 70 latach działalności, wielce zasłużone Akustische und Kino-Geräte zniknęło z mapy świata.



NÖRDOST

MAKING THE CONNECTION

www.audiocenter.pl

Audeze LCD-2 Closed-Back

test: 12/2018,
cena: 3999 zł



Audeze specjalizuje się w słuchawkach planarnych.

W katalogu amerykańskiej wytwórni znajdziemy kilkanaście modeli nausznych i dousznych, w większości konstrukcji otwartych. LCD-2 Closed-Back są najtańszą konstrukcją zamkniętą w szczytowej serii LCD.

Pod względem budowy LCD-2 CB to klasyczne Audeze. Bardzo duże przetworniki planarne zwiastują wyjątkowe wrażenia muzyczne, a ich zamknięcie w dźwiękoszczelnych muszlach izoluje od odgłosów otoczenia.

Zamknięte Audeze grają rewelacyjnie. Wyjątkowo obszerną scenę wypełnia powietrze, w którym swobodnie unoszą się instrumenty. Dzięki świetnej przejrzystości można się zapuścić w jej najdalsze zakamarki, nie tracąc z oczu reszty spektaklu muzycznego.

Całość została okraszona mocnym i bardzo głębokim basem.

W świetle powyższych zalet, cena LCD-2 Closed-Back, choć nominalnie wysoka, czyni z nich czarnego konia wśród high-endowych nauszników.



NAD Viso HP70

test: 10/2018,

cena: 1699 zł

Do producentów słuchawek przed pięcioma laty doszłusował NAD. Zamiast klepać taną masówkę, wystartował z wyższego pułapu. Debiutanckie Viso HP50 oferowały bardzo dobry dźwięk w niewygórowanej cenie.

Jako że świat nie stoi w miejscu, ich następca dysponuje kilkoma elektronicznymi dodatkami.

W Viso HP70 zastosowano moduł Bluetooth aptX HD oraz system redukcji hałasów zewnętrznych.

Na tle licznej konkurencji słuchawki NAD-a wyróżniają się autorskim układem DSP RoomFeel, który ma zbliżyć wrażenia akustyczne do efektu słuchania przez kolumny.

Ponadto są bardzo solidnie wykonane.

Brzmienie jest szybkie i detaliczne; naładowane energią i emocjami.

Bas – głęboki i rytmiczny, a scena – obszerna, uporządkowana i napowietrzona.

A poza tym Viso HP70 są cholernie wygodne!

A circular, metallic-looking anti-vibration pad with a central hole. The text 'Pro Audio Bono - PAB ceramic 8 CT - for audio & video devices' is engraved around the perimeter, and 'Made in Poland' is in the center. The background is a dark, textured surface.

***sprawdzone
meble i akcesoria
antywibracyjne***

**biuro@proaudiobono.pl
www.proaudiobono.pl**

Boulder 508 Phono

test: 11/2018, cena: 23500 zł



Urządzenia Boulder powstają pod jednym dachem.

Nie inaczej jest w przypadku 508 Phono. Aluminiowa obudowa to arcydzieło, wykonane z wysokiej jakości aluminium 6061-T6. Materiał jest frezowany, szczotkowany, piaskowany i anodowany, a efektem wieloetapowej obróbki jest wspaniałe satynowe wykończenie.

W zasilaczu wykorzystano gotowy moduł impulsowy Delta +/- 15 V.

Dwustronną płytkę z elektroniką wykonano w technologii montażu powierzchniowego.

Elementy toru sygnałowego są małe i rozmieszczone blisko siebie, dzięki czemu ścieżki skrócono do minimum. Na wejściu pracują układy OPA196 i OPA132.

Korekcja RIAA jest aktywna i dwustopniowa. Na wyjściu znajdziemy podwójne komplementarne tranzystory JFET ON Semiconductor J210G/J200G. Wzmocnienia są stałe:

dla wkładek MM – 44 dB, a dla MC – wysokie 70 dB. Impedancje obciążenia to, odpowiednio, 47 kΩ i 100 Ω. Gniazda – tylko XLR.

Boulder 508 Phono gra dźwiękiem otwartym, dynamicznym i czystym. Emanuje z niego blask i energia. Jest jak kolejny krok w odkrywaniu mniej zaznaczonych, mniej oczywistych czy mniej dotychczas docenianych cech systemu. Słuchając go, odnosi się wrażenie, że muzyki na płytach jest jakby więcej. Ta obserwacja nie rozprasza; przeciwnie – angażuje w zgłębianie nagrań.

Jest tu światło, przestrzeń i ład. Naturalne i zróżnicowane barwy.

Swoboda, pełnia kolorów, rytmów... Krótko mówiąc: życie.

Soundsmith Paua

test: 9/2018, cena: 19680 zł

Wszystkie produkty Soundsmitha są wykonywane ręcznie w siedzibie firmy w Peekskill w stanie Nowy York.

Wkładki mają ten sam charakterystyczny kształt obudowy. Różnią się materiałami.

W tym przypadku korpus wykonano z kompozytu o wyglądzie ziarnistego minerału. Ma jasnoszary kolor z białym nakrapianiem. Model zdobi i nadaje mu nazwę masa perłowa ślimaków morskich Paua, będących jednym z symboli Nowej Zelandii.

Wewnątrz zastosowano firmowy układ z nieruchomą cewką (fixed coil), będący modyfikacją konstrukcji MM.

Zarówno cewka, jak i magnes zostały zamontowane w korpusie na stałe, a drga znacznie od nich lżejszy i mniej

bezwładny element żelazny. Rozwiązanie to nazywane jest także MI (moving iron).

Sygnał z płyty odczytuje igła z aluminiowym wspornikiem oraz diamentowym

ostrzem o szlifie Nude Contact Line. Zalecana siła nacisku zawiera się w przedziale 1,7-1,9 g.

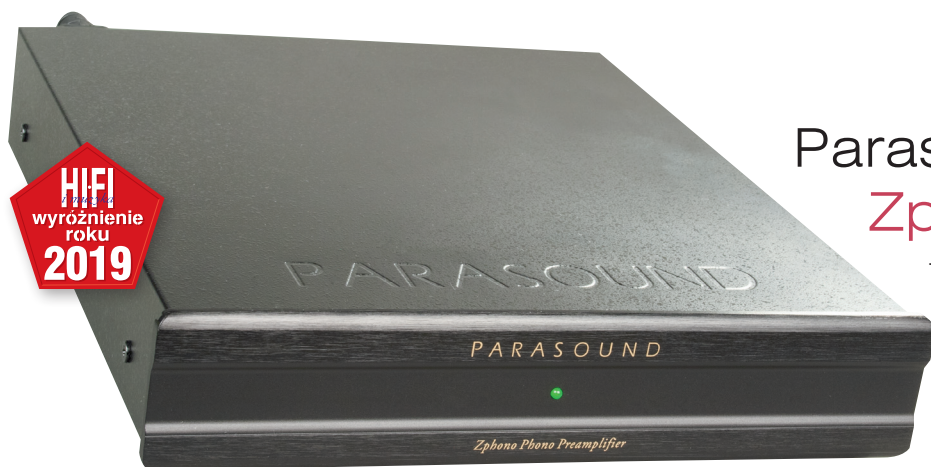
Wkładka generuje napięcie 0,4 mV. Impedancja obciążenia to $> 470 \Omega$.

Soundsmith Paua prezentuje brzmienie doskonale wyczuwające klimat muzyki.

Soczyste jak egzotyczny owoc, namacalne i rzeczywiste. Porusza powietrze i audiofilską duszę.

Oddaje nastrój utworu i umiejętności artystów. Zmienia się wraz z repertuarem, by nie narzucać wszystkiemu tej samej cechy, unikać szufladkowania i podkreślania jednego aspektu.

Brak zróżnicowania mógłby zostać uznany za szkę, a Paua gra czysto i nie uśrednia.



Parasound Zphono

test: 11/2018,
cena: 1450 zł

Urządzenia Parasounda znajdują się w wyposażeniu studiów takich potentatów, jak Lucasfilm, Sony Pictures, Warner Brothers,

Pixar, 20th Century Fox czy Universal Pictures. Zphono to przedwzmacniacz korekcyjny, kierowany do indywidualnych odbiorców. Jego cena mile zaskakuje. Odzwierciedla też podejście skoncentrowane na kliencie, który ma otrzymać

przemysłane i sprawdzone brzmieniowo urządzenia, a do tego w dobrej cenie kupić perspektywę ich wieloletniej sprawności. W zasilaczu zastosowano niewielki transformator E-I. Płytką drukowaną z elementami elektronicznymi zawiera pozostałe elementy zasilacza oraz toru sygnałowego, z układami Burr Brown OPA2134PA i dobrej jakości

kondensatorami polistyrenowymi w układzie aktywnej korekcji RIAA o dokładności 0,25 dB. W stopniu wyjściowym umieszczono dwa układy JRC5534D. Wzmocnienie dla wkładek MM wynosi 46 dB, a dla MC – 61 dB. Widać pomysł na okraszenie kluczowych punktów układu podzespołami wysokiej klasy.

Brzmienie charakteryzuje dynamika, niosąca nie tyle głośność i potęgę, co szybkość, sprawność oraz kontrolę.

Zphono jednoznacznie deklaruje się po stronie radosnego grania, będącego antidotum na nudę i szarżę.

Gra żywo, energicznie, z dobrą przejrzystością i przyjemnym blaskiem, zmiatającym kurz z instrumentów. Nie osiąga perfekcji we wszystkich aspektach, ale też w żadnym nie zawodzi. Przez to wyróżnia się brzmieniem nie tylko w swojej cenie, ale także w kategoriach bezwzględnych. To męski i szczerzy przedwzmacniacz, gotowy na porównania z droższymi konkurentami.

Bo czasem nie warto przepłacać.



Cammino H 3.1 Power Harmonizer

test: 3/2018,
cena: 14280 zł

H 3.1 to najwyższy model
wśród akcesoriów
zasilających Cammino.
Układ jest pasywny
i wyposażony
w cztery wyjścia:

jedno dla urządzenia cyfrowego i trzy dla analogowych. Maksymalna obciążalność pierwszego wynosi 450 W; wszystkich łącznie – 1750 W. Różni się też filtrowaniem.

Obudowę wykonano z drewna i bliżej nieokreślonego „specjalnego materiału ceramicznego”.

Nie należy umieszczać Harmonizera blisko kaloryferów ani kominków.

Warto też unikać sąsiedztwa odbiorników elektrycznych, ze względu na ewentualne przydźwięki.

Wynika z tego, że Cammino jest delikatny i kapryśny.

Może i tak, ale starania użytkownika wynagradza efektem brzmieniowym.

Dźwięk systemu zasilanego z H 3.1 zmienia się na lepsze. Znikają brudy i zakłócenia,

a muzyka zyskuje na płynności i trudnej do określenia, choć wyraźnie odczuwalnej szlachetności.

Może uznacie to stwierdzenie za zbyt dosadne, ale jeżeli ktoś nie usłyszy różnicy w jakości dźwięku

z kondycjonerem i bez niego, powinien zacząć od starannego umycia uszu.

A jeśli to nie pomoże, trzeba będzie pomyśleć o konsultacji z laryngologiem.



EDGE NQ

Odkryj muzykę na nowo

EDGE NQ to najbardziej wszechstronny przedwzmacniacz i odtwarzacz sieciowy.
Jakiegolwiek źródło wybierzesz, Edge NQ imponująco odkryje swoją dynamiczną subtelność.



Studio Hi-Fi

Katowice, ul. Przemysłowa 22
www.studiohifi.pl

Planeta Dźwięku

Warszawa, ul. Tarczyńska 22
www.planetadzwiek.com

Kezard

Gdynia, Aleja Zwycięstwa 197
www.kezard.pl

Audiomix

Kraków, ul. Kalwaryjska 96
www.audiomix.eu

DYSTRYBUCJA



www.cambridge-edge.pl